

Ewa Siemaszko

badaczka zbrodni wołyńskiej

Święcenie narzędzi banderowskiej zbrodni

Pokazana w filmie *Wołyń* Wojciecha Smarzowskiego ceremonia święcenia w cerkwi siekier i noży ma wymowę jednoznaczną: Ukraińcy przygotowują się w ten sposób do fizycznego usunięcia pozostających kilkunastoprocentową mniejszością sąsiadów – Polaków, którzy jak chwasty pszenicę zagłuszyli naród ukraiński.

Silne zaangażowanie w zbrodnię na Polakach Ukraińców należących do Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich (OUN) oraz Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA) i innych formacji nacjonalistycznych, a także osób niewchodzących w ich skład, było związane z odbywającymi się w części cerkwi prawosławnych i greckokatolickich ceremoniami święcenia narzędzi zbrodni – noży, siekier, kos, wideł i innych ostrych narzędzi gospodarczych, a nawet specjalnie przygotowanych zaostrzonych drutów. Ukraińcy mający wątpliwości co do słuszności mordowania sąsiadów – dlatego że są Polakami – i dostrzegający w tym naruszenie V przykazania „Nie zabijaj” oraz przykazania miłości, jako elementarnych nakazów chrześcijaństwa, znajdowali uspokojenie sumienia: wszak miejsce ceremonii, czyli dom Boży, i jej przewodniczący, którym była osoba duchowna, a także przekazywane treści świadczyły o wyjątkowej zasadności mordowania. Już samo określenie „święcenie noży, siekier...” sugerowało powiązanie zbrodni

z Boskim przyzwoleniem, a wręcz obowiązek jej dokonywania. Toteż banderowiec w Krosienku w pow. przemysłańskim (woj. tarnopolskie), któremu Ukrainka nie pozwalała zadźgać nożem jej sąsiada Polaka (1944 r.), wpadł w szal, krzycząc: „Zabiję, zarżnę, za... Zwariuję!”, i że to nie grzech, bo nóż jest poświęcony za *samostijną* Ukrainę¹.

Ponieważ Wojciechowi Smarzewskiemu zarzuca się niekiedy, że utrwalił w swym filmie fałszywą legendę², przywołajmy dokumenty i wspomnienia świadków.

Wołyń – plan i rzeź

Święcenie narzędzi zbrodni na Wołyniu pojawiło się już w 1941 r. pod okupacją niemiecką. Taki fakt miał miejsce w Zaborolu, gdzie świadkiem święcenia noży była matka Aldony Kulnicz z d. Nurek, „Grażyny”, członka konspiracji AK, zamężnej z Ukraińcem Aleksandrem. Oboje Kulniczowie, będąc współpracownikami Zygmunta Rumla, przedstawiciela Wołyńskiej Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i rzecznika polsko-ukraińskiego porozumienia, opracowywali i kolportowali ulotki apelujące do Ukraińców, ażeby zaniechali mordów. Z tego względu jest to przekaz wiarygodny. Data święcenia noży w Zaborolu – 1941 rok – świadczy o tym, że plan powszechnego unicestwienia Polaków nie powstał w 1943 r., lecz o wiele wcześniej³. W okolicach Krzemieńca święcenie narzędzi zbrodni odbywało się w wielu cerkwiach w 1942 r., po dokonanej przez Niemców zagładzie Żydów wołyńskich, z zapowiedziami: „zaczyniliśmy ciasto Żydami, zamiesimy Polakami”⁴. W krótkiej notatce o przebiegu rzezi wołyńskiej,

¹ J. Wyspiański, *Barbarzyństwo OUN-UPA*, Lublin 2009, s. 82–83, gdzie zacytowany jest fragment wspomnień Michała Błaszki, cudem ocalałego przed ugodzeniem poświęconym nożem.

² O braku wystarczających dowodów piszą m.in. historycy: Igor Hałagida (*Wołyń '43 – czy faktycznie „święcono” narzędzia zbrodni?*, <http://www.zbrodniawolynska.pl/zw1/czytelnia/polecamy/219,Igor-Halagida-Wolyn-43-czy-faktycznie-swiecono-narzedzia-zbrodni.html>) i Grzegorz Motyka. Dziennikarz Paweł Smoleński, a także ukraiński pisarz Jurij Andruchowicz mówią wprost, że to zmyślenie.

³ Na podstawie relacji Aldony Kulnicz, przekazanej Wincentemu Romanowskiemu, który ją streścił w swej niepublikowanej pracy „Nacjonalizm ukraiński” z 1975 r. (kopia z zbiorach Ewy Siemaszko – dalej: E.S.). Informacje o autorce relacji: Wincenty Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939–1944*, Lublin 1993, s. 76, 192, 276.

⁴ Relacja Włodzimierzy Walańskiej (w zbiorach E.S.). Autorka była przed wojną nauczycielką. Pracowała m.in. we wsi Uhorsk w pow. krzemienieckim. W 1943 r. przebywała w mająt-



Kozak Mamaj w czasie koliszczyny, Narodowe Muzeum Sztuki Ukrainy w Kijowie. W 1768 r. doszło do buntu przeciwko Rzeczypospolitej, zwanego „koliszczyna” (od słowa „kolij”, które oznacza rzeźnika, dokonującego uboju poświęconym nożem). Ruscy (ukraińscy) chłopci pańszczyźniani, Kozacy i hajdamacy zamordowali prawdopodobnie nawet 200 tys. osób: polskiej szlachty, duchownych i Żydów.

sporządzonej przez M. Straganowskiego we wrześniu 1943 r. dla Rady Głównej Opiekuńczej we Lwowie, jej autor wskazuje: „W odległych od miast wioskach popi [tj. duchowni prawosławni] święcili w cerkwiach noże, siekiery i wszelkiego rodzaju broń palną, zachęcając póldziki, łaknący stale krwi naród ukraiński do mordu i rabunku, by szli niszczyć, co polskie lub było polskim. Popi widzieli w tym swój zysk i wyższość nad szarą masą, w podwalinach swych cerkwi organizowali swe arsenale”. Prawdopodobnie Straganowski został wysłany ze Lwowa w celach konspiracyjnych na Wołyń, kontaktował się bowiem w Dubnie z komendantem Obwodu AK Dubno Witoldem Bronowskim „Kobro” 12 sierpnia 1943 r. (tuż przed jego aresztowaniem przez Niemców). Wiadomości o święceniu narzędzi zbrodni

ku Dederkały Wielkie i prowadziła tajne nauczanie polskich dzieci. Informacje o uświęcających zbrodnie ceremoniach w cerkwiach mogła otrzymywać od swoich kolegów – nauczycieli (donosi też o zamordowaniu czterech z nich) z różnych miejscowości powiatu krzemienieckiego oraz od uchodźców, którzy chronili się w Dederkałach Wielkich.

były więc pozyskiwane od polskiego podziemia⁵. Wiarygodne raporty sporządzali też księża: „Popi pobłogosławili w swej świątyni noże do mordowania Polaków”⁶.

O takim samym zjawisku w Małopolsce Wschodniej, występującym w Cerkwi greckokatolickiej, czytamy w opracowaniu *Sprawa Unii*, którego autor (lub autorzy) był związany z polskim środowiskiem narodowym⁷. Nadzwyczaj mocno brzmią oskarżycielskie słowa zawarte w przywołanym dokumencie i chociaż widnieje na nim adnotacja „materiał propagandowy”, niewątpliwie został sporządzony na podstawie wielu doniesień: „Stwierdzono setki dowodów na to, że księża uniczy publicznie nawoływali do planowego wymordowania wszystkiej ludności polskiej, że tolerowali w czasie uroczystych procesji Bożego Ciała śpiewanie pieśni z refrenem »rznij lachów, rznij«, że głosili, iż mordowanie Polaków nie jest grzechem, ale zasługą, że tego domaga się Ewangelia, gdy mówi o kąkolu i pszenicy, że poświęcali noże, siekiery i broń, przeznaczone do rzezi polskiej ludności”.

Znamy wiele miejscowości, w których święcono narzędzia zbrodni. Na Wołyniu były to: Twerdynie w pow. horochowski; Chotyń, Hołubne, Horodyszcze, Hubków i Kostopol w pow. kostopolskim; Podlisy w pow. kowelskim; Kordyszów, Sadki Małe i Tylawka w pow. krzemienieckim; Borki, Połapy i Sztuń w pow. lubomelskim; Lipno, Sadów i Zaborol w pow. łuckim; Pustomyty, Równe oraz Zastawie k. Międzyrzecza Koreckiego w pow. rówieńskim; Borowe, Sarny, Siedliszcze Małe i Tomaszgród w pow. sarnieńskim; Bilicze, Iwanicze, Mohylno i Swojczów w pow. włodzimierskim⁸. W lipcu 1943 r. we wsi Twerdynie podczas nabożeństwa

⁵ L. Kulińska, A. Roliński, *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943–1944*, Kraków 2003, s. 328; W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu...*, s. 304, 308. Por. także dokument Komendy Głównej Narodowej Organizacji Wojskowej z 21 IV 1944 r., opisujący, jak we wsi Zameczek (pow. żółkiewski) ksiądz greckokatolicki święcił noże i w kazaniu nawoływał do mordów (L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1939–1947*, t. 2: *Dokumenty i materiały zgromadzone przez działaczy i członków KZW*, Kraków 2001, s. 842).

⁶ Sprawozdanie ze stanu diecezji łuckiej sporządzone przez ks. Jana Szycha, kanclerza kurii diecezjalnej w Łucku, przeznaczone dla Stolicy Apostolskiej, 23 VIII 1945 r. (M. Dębowska, L. Popek, *Duchowieństwo diecezji łuckiej – ofiary wojny i represji okupantów 1939–1945*, Lublin 2010, s. 202).

⁷ L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943–1947*, t. 1, Kraków 2002, s. 291–292.

⁸ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 170, 201, 255, 320, 399, 452, 454, 466, 499, 528, 567, 642, 717, 757, 781, 783, 808; J. Felińska-Marciniak, *Wołyńska ziemia moja... Gmina Ludwipól powiatu kostopolskiego na Wołyniu we wspomnieniach dawnych mieszkańców*, Tuchów 2006,



Jan Matejko, *Wernyhora* (1884), Muzeum Narodowe w Krakowie. Musij (Mojżesz) Wernyhora, legendarny bard ruski (ukraiński) lojalny wobec Rzeczypospolitej, w swoich prorocztwach zapowiadał – inspirowane przez carską prawosławną Rosję – krwawe porachunki Rusinów (Ukraińców) i Polaków, upadek katolickiej Polski, a w przyszłości jej odrodzenie i pojednanie zwaśnionych narodów (co symbolizuje lira u stóp proroka, a także pierścień na palcu Ukrainki podtrzymującej wieszczka i pierścień w zasięgu ręki dziecka). Po lewej widzimy hajdamakę z rusznicą, polskiego szlachcica spisującego prorocztwo oraz polskie dziecko z ryngrafem przedstawiającym Matkę Boską Częstochowską, z prawej u dołu – duchownego nad stertą noży.

» W okolicach Krzemieńca święcenie narzędzi zbrodni odbywało się w wielu cerkwiach w 1942 r., po dokonanej przez Niemców zagładzie Żydów wołyńskich, z zapowiedziami: »zaczyniliśmy ciasto Żydami, zamiesimy Polakami«.

odprawianego przez czterech duchownych prawosławnych przy usypanym kopcu z krzyżem został poświęcony krzyż oraz broń przyniesiona przez uczestniczącą w uroczystości bojówkę UPA, tudzież widły i siekiery ukraińskich wieśniaków. Jeden z kapłanów wzywał do wytępienia „Lachów” i komunistów. Wkrótce po tej uroczystości dokonano rzezi Polaków we wsi⁹. W sierpniu podobna ceremonia odbyła się w Borkach (pow. lubomelski): „Batuszka modlił się. A ludzie, mężczyźni przeważnie, wszystkie coś w rękach mają. Ten ma siekiere, ten ma nóż, ten ma kosę, ten ma jakieś widły. Co oni będą z tym robić? Ten batuszka modli się, obraca się do ludzi: »Ukrajina! Pryszło czas twojej władzy«. Taką naukę im dawał i wreszcie mówi tak: »Bery kosu, bery niż i na Lacha i riż...« to znaczy, żeby szli rżnąć tych Polaków”¹⁰.

Święcenie wszelkiej broni, zwanej białą, co w wiejskich warunkach oznaczało narzędzia gospodarskie, odbyło się 28 sierpnia 1943 r. we wsi Podlisy (pow. kowelski) na dwa dni przed rzezią sąsiednich polskich osiedli, tj. kolonii Gaj i Sucha Łoza oraz futoru Skalenica. Na tę ceremonię został zaproszony przez znajomego Ukraińca Stanisław Skarbek ze Skalenicy. Ukrainiec chciał ostrzec Polaka¹¹. W Lipnie (pow. łucki) w kwietniu lub na początku czerwca 1943 r. mieszkanki

s. 139; L. Popek, *Świadkowie oskarżają*, Lublin 2013, s. 248, 286; M. Berny [z d. Waćkowska], *Wołyńianka*, Wrocław 2015, s. 20, 21; „Kto tego nie widział, nigdy w to nie uwierzy...” *Zbrodnia Wołyńska – historia i pamięć. Materiały edukacyjne*, Warszawa 2013, s. 23; relacje Jadwigi Kozioł z d. Mroziuk i Stanisławy Tokarczuk z d. Zaremba (w zbiorach E.S.).

⁹ Przypadkowym świadkiem święcenia kopca i broni był Stanisław Piekaruś, nauczyciel w roku szkolnym 1942/1943 w Twerdyniach, którym został na podstawie „załatwionego” dokumentu, że jest Ukraińcem. Był też świadkiem rzezi Polaków w Twerdyniach, z której udało mu się uciec. Jego wspomnienia spisała i opracowała Marzena Opała w ramach konkursu historycznego 1995–1996 „Ojczyzna moich przodków – Wołyń”, ogłoszonego przez Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Chełmie i Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Zamościu. Por. *Świadkowie oskarżają. Okrutna przestroga*, cz. III, oprac. L. Karłowicz i L. Popek, Lublin 2013, s. 428–429.

¹⁰ „Kto tego nie widział...”, s. 23 (relacja Anny Szumskiej z d. Bagniu).

¹¹ Relacja Tadeusza Skarbka, syna Stanisława, który wraz z ojcem ocalał z masowego mordu Polaków w Gaju, Sucheju Łozie i Skalenicy (w zbiorach E.S.).

pobliskiej kolonii Halinówka (gm. Silno), Izabela Wesoły (Polka, żona Czecha) i prawosławna Zenobia lub Zinajda Łebediuk (Czeszka, zamężna z Ukraińcem), były świadkami święcenia siekier, wideł, kos, młotów. Gdy zgodnie z obyczajem stanęły w cerkwi po stronie przeznaczony dla kobiet, Ukrainki odsunęły się, pozostawiając wokół nich pustą przestrzeń¹².

Marianna Bagińska, nauczycielka kilku szkół w gminie Ludwipól, pow. kostopolski, która przekazała informację o święceniu narzędzi zbrodni we wsiach Hołubne (pow. kostopolski) i Pustomyty (pow. rówieński), zaznaczyła, że życie uratował jej i innym Polakom duchowny prawosławny Hawryło Bohusławski ze wsi Pohorełówka (pow. kostopolski). Podobną rolę – pomagając Polakom – odegrał *batiuszka* Teodor Szumski ze wsi Zastawie (pow. rówieński), gdy drugi duchowny prawosławny z tej samej cerkwi, Kalińczuk, poświęcił banderowcom noże, widły i siekiery¹³. W maju 1943 r. duchowny prawosławny Mychajło Symonowycz ze wsi Borowe (pow. sarneński) błogosławił na dziedzińcu cerkiewnym upowców i poświęcił narzędzia ich zbrodni (kosi, sierpy, siekiery, noże, kołki dębowe zaciosane na ostro) przed wyprawą na wsie polskie Rudnia Lwa i Staryki (pow. sarneński), o czym donieśli Ukraińcy z Borowego Polakom w Budkach Borowskich (pow. sarneński)¹⁴. O święceniu noży do mordowania Polaków w 1943 r. przez duchownego prawosławnego Ryszkowskiego w Iwaniczach (pow. włodzimierski) dowiedział się od miejscowych starych Ukraińców Franciszek Waćkowski, kierownik iwanickiej szkoły w latach 1935–1939, kiedy po kilkunastu latach przyjechał w odwiedziny do Iwanicz. Rodzina Waćkowskich była zaprzyjaźniona z Ryszkowskimi, bywała u nich w święta¹⁵. W Mohylnie (pow. włodzimierski) święcenie

¹² Relacja Henryka Wesołego, syna Izabeli, byłego mieszkańca kolonii Halinówka (pow. łucki) – w zbiorach E.S.

¹³ Relacja Marianny Bagińskiej z d. Lubow-Potomskiej, do 1945 r. mieszkanki kolejno Horodyszczka, Rudni Pohorełowskiej, Kamionki, Budek Kudrańskich w pow. kostopolskim, położonych niedaleko Międzyrzecza Koreckiego, spisana przez Józefę Marciniak (kopia w zbiorach E.S.), oraz wspomnienie byłego mieszkańca Międzyrzecza Józefa Juliana Jamroza opublikowane w „Panoramie Powiatu Brzeskiego” z 6 kwietnia 2016 r. (*Moje Kresy*, cz. 3, s. 4), a także informacja ustna przekazana Ewie Siemaszko. Święcenie narzędzi zbrodni w cerkwi w Zastawiu, wsi przyległej do Międzyrzecza, było faktem ogólnie znanym mieszkańcom tego miasteczka.

¹⁴ L. Żur, *Mój wołyński epos*, Suwałki 1997, s. 58. Autor do ekspatriacji z Wołynia był mieszkańcem wsi Budki Borowskie. Po wojnie czynił starania, by usunąć nieufność i niechęć pomiędzy Polakami i Ukraińcami żyjącymi w Giżycku.

¹⁵ M. Berny, *Wołynianka...*, s. 20–21.

Czy nie wiesz o tym, że na Ukrainie
Zaczęła się rzeź i szlachty wyrżnięcie?
Pod święconymi nożami krew płynie;
Pop otwiera pierś, a chłop daje cięcie
W bijące serce. Cały naród ginie
Jak w zapalonym przez Boga okręcie
(Juliusz Słowacki, *Beniowski*, 1841)

narzędzi mordu miało miejsce pod koniec czerwca 1943 r. Świadkiem był Adolf Mizerski z sąsiedniej kolonii Marcelówka, wyznaczony przez sołtyskę Ukrainkę do zawiezienia swoim wozem konnym do cerkwi na ten obrzęd Ukraińców z Marcelówki. W drodze powrotnej Ukraińcy

chcieli od razu zabić Mizerskiego, ale wybronił go jeden z nich, przekonując, że można to zrobić później¹⁶. Irena Krawczyk była świadkiem święcenia noży na dziedzińcu zrujnowanego pałacu Lubomirskich w Równem: „widzimy Ukraińców [stojących] w czworoboku, z kamieni ułożony jest ołtarz, stoi pop, na środku w tym czworoboku leżą siekiery, leżą widły, leżą kosy, leżą jakieś maczety, noże wielkie, wszystko leży na wielkiej przyźmie i pop odmawia modlitwę. I święci [...]. Aha, a wszyscy ci stojący Ukraińcy są z pochodniami, bo to było tuż przed zachodem słońca, po piątej. Wrażenie jest niesamowite, niebo się robi prawie czerwone, tutaj te pochodnie [...] więc zaczyna się czuć nieprawdopodobną grozę i jest hasło dane przez popa: Bijmy, zabijajmy, nie oszczędzajmy ani jednego Polaka. [...] Po zachodzie słońca dokoła widać było czerwone łuny, i tak codziennie przez parę miesięcy”¹⁷.

Krwawe żniwa w Małopolsce Wschodniej

Dla Małopolski Wschodniej jako miejsca święcenia narzędzi zbrodni są podawane m.in.: Hordynia Rustykałna w pow. samborskim i Zameczek w pow. żółkiewskim (woj. lwowskie); Dolina i Swaryczów w pow. dolińskim, Kuty w pow. kosowskim i Zalipie w pow. rohatyńskim (woj. stanisławowskie); Krosienko w pow. przemysłańskim, Toporów w pow. radziechowskim, Trembowla w pow. trembowel-

¹⁶ Relacja Stanisławy Tokarczuk z Zarembów, byłej mieszkanki Marcelówki (w zbiorach E.S.). Wkrótce po szczęśliwym powrocie z Mohylna Adolfa Mizerskiego obie rodziny, Zarembowie i Mizerscy, dodatkowo ostrzeżone przez Ukraińca Tolka Giergiała o mającym nastąpić napadzie w nocy, uciekły razem do Włodzimierza Wołyńskiego.

¹⁷ M. Fredro-Boniecka, *Wołyń. Siła traumas. Wspomnienia i pamięć*, Warszawa 2016, s. 189–192.

skim i Nyrków w pow. zaleszczyckim (woj. tarnopolskie)¹⁸. Święcenie noży do zabijania Polaków w pierwszej połowie 1944 r. w cerkwi w Hordyni Rustykalnej (pow. samborski) obserwowano przez okna od zewnątrz świątyni dwunastoosobowa grupa konspiracyjna z Dublan, powiadomiona przez zwiad. Na stole przykrytym obrusem leżał stos noży, nad którymi odprawiał modły ksiądz greckokatolicki¹⁹.

W mieście Dolina (woj. stanisławowskie) duchowny greckokatolicki z głównej cerkwi znajdującej się przy ul. Strukówka nawoływał do przynoszenia karabinów, noży, siekier itp. w celu ich poświęcenia do mordowania Polaków „do pnia i korzenia”²⁰. Noże przeznaczone do mordowania poświęcił lokalny przywódca duchowy bojówek OUN-UPA greckokatolicki ksiądz w Swaryczowie (pow. doliński)²¹. W Nyrkowie (woj. tarnopolskie) aż dwaj duchowni greckokatolicy byli zaangażowani w święcenie narzędzi mordów w 1943 r., o czym ojca Kaspra Kazimierza Karasowskiego, mieszkańca przyległej do Nyrkowa wsi Czerwono-

REGIMENTARZ

Lud nasz cały dokoła

Zbuntowany... Mój pop stanął na czele.

Wczoraj noże święcono w kościele.

Czy wiedziałeś, że tam takie święto?

A Gruszczyńce...

LEON

Co, mój ojczu?

REGIMENTARZ

Wyrżnięto.

(Juliusz Słowacki, *Sen srebrny Salomei*, 1843)

¹⁸ *Słownik biograficzny duchowieństwa Metropolii Lwowskiej obrządku łacińskiego ofiar II wojny światowej 1939–1945*, red. J. Krętosz, M. Pawłowiczowa, Opole 2007, s. 98; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 401; t. 2, s. 842; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947*, Wrocław 2006, s. 925; S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim w latach 1939–1946*, Wrocław 2007, s. 31, 41, 43, 47, 48, 54, 296; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim w latach 1939–1946*, Wrocław 2004, s. 418–419, 541, 899; J. Wyspiański, *Barbarzyństwo OUN-UPA...*, s. 82–83.

¹⁹ S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo [...] w [...] lwowskim...*, s. 926.

²⁰ Według wspomnień powiatowego weterynarza Krzysztofa Donigiewicza z Doliny: S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo [...] w [...] stanisławowskim...*, s. 43.

²¹ Relacja Tadeusza Kuliczowskiego, byłego mieszkańca Swaryczowa. O nawoływaniu do mordowania Polaków i kierowniczej roli w zbrodniach na Polakach swaryczowskiego popa wspominają też inni świadkowie ze Swaryczowa. Zob. *ibidem*, s. 47, 48, 52, 54.

» Stwierdzono setki dowodów na to, że księża unicy publicznie nawoływali do planowego wymordowania wszystkiej ludności polskiej, że poświęcali noże, siekiery i broń, przeznaczone do rzezi. »

gród, poinformowali na początku 1944 r. znajomi życzliwi Ukraińcy w formie ostrzeżenia. Następstwem uświęcania zbrodni w Nyrkowie było zamordowanie 2 lutego 1945 r. przez bojówkę upowską dwu siostr szarytek Henryki Bronikowskiej i Klary Linowskiej oraz wielu osób cywilnych²².

Niektórzy duchowni obu Cerkwi uświęcający zbrodnię w opisany sposób są znani z nazwiska²³. Część duchownych była inicjatorami tych ceremonii, ale część odprawiała je pod przymusem ze strony OUN i UPA, o czym świadczą poznane przypadki sprzeciwu ukaranego przez banderowców śmiercią w Kaszówce i w Kowlu w pow. kowelskim oraz w Nowomyłsku i Moszczanicy Ruskiej w pow. zdołbunowskim na Wołyniu²⁴. W Wierzbowcu w pow. krzemienieckim (woj. wołyńskie) w końcu grudnia 1944 r. duchowny prawosławny uległ bojówkarzom UPA i poświęcił „broń do zabicia co do jednej osoby” ukrywającej się przez półtora roku i poszukiwanej ostatniej polskiej rodziny Pawła Kudryka, jednak potajemnie powiadomił tę rodzinę, by natychmiast uciekła, „bo on nie chce, by w Wierzbowcu połała się polska krew, a uchronić już jest niemożliwe”, ratując w ten sposób tej rodzinie życie. Nacjonaliści ukraińscy nie tylko doprowadzili tam terrorem do poświęcenia narzędzi zbrodni, ale jeszcze w cerkwi zmobilizowali grupę chętnych do znalezienia ukrywających się Kudryków, postanawiając: „w Siniowcach [sąsiednia wieś] już wyczyściliśmy

²² H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w [...] tarnopolskim...*, s. 899. Kasper Kazimierz Karasowski w latach 1944–1945 był członkiem samoobrony w Czerwonogrodzie.

²³ Nazwiska duchownych odprawiających święcenia narzędzi zbrodni znajdują się w opisach wydarzeń w następujących miejscowościach: Tylawka, Sztuń, Zaborol, Borowe, Siedliszcze Małe, Sarny, Bilicze, Iwanicze, Kutry, Germakówka, Toporów, Trembowla, Nyrków, Dolina, Swaryczów. Zob.: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 466, 499, 567, 757, 781, 808; L. Kulińska, *Dzieje Komitetu...*, t. 1, s. 401; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo [...] w [...] tarnopolskim...*, s. 418–419, 541, 899; S. Siekierka, H. Komański, E. Róžański, *Ludobójstwo [...] w [...] stanisławowskim...*, s. 43, 47, 295; M. Berny, *Wołynianka...*, s. 20, 21.

²⁴ W Pogorełowce w pow. kostopolskim (woj. wołyńskie) duchowny prawosławny odmówił święcenia narzędzi zbrodni i aby uniknąć śmierci, uciekł wraz z rodziną. Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 276, 397, 405, 993; S. Nováková-Šircová, *Moje školní léta...*, „Zpravodaj. Sdružení Čechů z Volyně a jejich přátel” 2011, nr 1, s. 2, http://www.scvp.eu/zpravodaj/zpravodaj_2011_01.pdf.

wszystkich, to ostatnią rodzinę Kudryków za wszelką cenę odszukamy”²⁵.

W świetle przedstawionych faktów nasuwa się konstatacja, że bez względu na to, czy duchowni święcili narzędzia zbrodni z przekonania czy pod terrorem, wierni mieli powody przyjmować te obrzędy jako religijne uzasadnienie i usprawiedliwienie zbrodniczych czynów. W ciągu kilku lat popełniono na przeszło 130 tys. Polaków mord, który wyróżniał się niewyobrażalnym okrucieństwem, wyzwolił najciemniejsze emocje, instynkty i formy agresji. Był możliwy w wyniku jednoczesnego oddziaływania dwu czynników: 1) pogańskiej amoralnej doktryny ukraińskiego nacjonalizmu, prowadzącej do unicestwienia Polaków jako okupantów ziem ukraińskich, oraz 2) sakralizacji zła dokonywanej przez licznych, niestety, przedstawicieli obu Cerkwi, greckokatolickiej i prawosławnej, których ukrytym celem było wyeliminowanie Kościoła rzymskokatolickiego. Tego zła nie zdołały powstrzymać ani zrównoważyć – pokazane też w filmie *Wołyń* – apele części duchownych o opamiętanie i heroiczne próby ratowania Polaków przez sprawiedliwych Ukraińców²⁶.

Z nożami świętymi,
I z ojcem Maksymem
W tę noc pohulamy,
Lachów pohajdamy,
I tak pohulamy,
By piekło się śmiało,
Niebo płomieniało,
Ziemia się zatrzęsła
[...]
„Niechaj wróg zaginie!
Bierzcie noże! Poświęcili!”
Jęk dzwonów rozdziera,
W gaju ryczy: „poświęcili!”
Aż serce zamiera.
Poświęcili, poświęcili,
Ginie szlachta, ginie,
Rozerwali, zabłyszczeli
Po wszej Ukrainie.
(Taras Szewczenko, *Hajdamacy*,
1841, tłum. Leonard Sowiński)

²⁵ Relacja Janiny Olearskiej z d. Kudryk, byłej mieszkanki wsi Wierzbowce w pow. krzemienieckim; w zbiorach E.S.

²⁶ Szerzej o haniebnym zaangażowaniu ukraińskiego kleru w zbrodnie piszę w złożonym do druku opracowaniu *Przeciw sacrum. Specyficzne okoliczności ludobójczych akcji OUN-UPA*, którego niniejszy artykuł jest fragmentem.



Ewa Siemaszko (ur. 1947) – badaczka zbrodni wołyńsko-małopolskiej. Laureatka, razem z ojcem, Władysławem Siemaszką, Nagrody Literackiej im. Józefa Mackiewicza za monografię *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludność polskiej Wołynia 1939–1945* (2000). Odznaczona Medalem Pro Memoria oraz nagrodą Kustosza Pamięci Narodowej.